

MARIUSZ SAMP

SZACH-MAT



JAK UMIERALI
WŁADCY ROSJI

HI:STORY

SZACH-MAT

MARIUSZ SAMP

SZACH-MAT

JAK UMIERALI
WŁADCY ROSJI

HI:STORY

KRAKÓW 2024

Copyright © by Mariusz Samp

Copyright © for this edition by Wydawnictwo Otwarte 2024

Wydawca prowadzący: Szymon Langowski

Redakcja tekstu: Gabriela Niemiec

Opracowanie typograficzne książki: Wydawnictwo Otwarte

Adiustacja, korekta, łamanie: Pracownia 12A

Projekt okładki: Magda Gardeła

ISBN 978-83-8135-368-7

HI:STORY

www.wydawnictwohistory.pl

Dystrybucja: SIW Znak.

Zapraszamy na www.znak.com.pl

Wstęp

Rządzenie Rosją to profesja podwyższonego ryzyka. W ciągu kilkuwiekowej historii władcy tego kraju nierzadko umierali wskutek zamachów czy przewrotów pałacowych. Jedynie część z nich dożywała sędziwej starości, chociaż przed wydaniem ostatniego tchnienia doświadczali niewymownych cierpień i udręk, do których zresztą w wielu przypadkach bezpośrednio się przyczyniali prowadzonym przez siebie nieodpowiednim trybem życia. Niniejsza publikacja ma za zadanie przybliżenie okoliczności towarzyszących śmierci wybranych rosyjskich władców między XVI a XX wiekiem. Omówione zostaną sylwetki zarówno panujących z dynastii Romanowów, jak i niektórych przywódców ZSRR, na czele z Józefem Stalinem, uważanym za jednego z największych tyranów w dziejach ludzkości. Opowiedziane historie obfitują w barwne szczegóły i anegdoty, a ostatnie lata, miesiące czy dni z życia części z prezentowanych

postaci mogłyby posłużyć za inspirację dla niejednego filmu grozy.

Niektórzy z rosyjskich władców umierali w dość tajemniczych okolicznościach, a przyczyny ich śmierci jeszcze dziś rozbudzają fantazję i dają pole rozmaitym spekulacjom. Rozważania naukowców koncentrują się wokół tego, czy monarchowie ci zmarli z przyczyn naturalnych, czy też ktoś ułatwił im przeniesienie się na tamten świat, a jeżeli to drugie – to kto maczał w tym palce i jakie cele temu przyświecały. Część kontrowersyjnych zagadnień pozwalają rozstrzygnąć najnowsze badania naukowe, głównie medyczne, inne natomiast pozostają nierozwiązane i zapewne nic się w tej sprawie nie zmieni z uwagi na deficyt informacji źródłowych. Niektóre okoliczności śmierci rosyjskich panujących dają pożywkę zwolennikom teorii spiskowych, uważającym, że śmierć części carów została sfingowana tylko po to, by mogli oni prowadzić spokojne życie do późnej starości. Wreszcie w historii Rosji – co stanowi osobliwość tego kraju – co rusz pojawiali się ludzie twierdzący, że są cudownie ocalałymi władcami, przez mieszkańców kraju uznawanymi już za zmarłych. Czy w tych twierdzeniach zawiera się choć ziarenko prawdy? Na to i wiele innych pytań będzie starała się odpowiedzieć niniejsza publikacja.

Książka składa się z trzynastu rozdziałów. Każdy z nich podzielono na mniejsze partie ułatwiające lekturę. W pierwszym rozdziale zaprezentowano okoliczności towarzyszące śmierci krwawego cara Wszechrusi – Iwana IV Groźnego. W rozdziale drugim zapoznamy się z pogmatwaną historią tak zwanej wielkiej smuty, szczególnie burzliwego okresu w dziejach Carstwa Rosyjskiego rządzonego przez kolejno

zmieniających się władców, kończących swój żywot zwykle w tajemniczych, niezbyt jasnych okolicznościach. Trzeci rozdział opisuje natomiast wszystkie najważniejsze wydarzenia poprzedzające śmierć Piotra Wielkiego, uznawanego w historiografii rosyjskiej za jednego z najlepszych władców imperium. Po wydaniu przez Piotra ostatniego tchnienia (1725) tron carów przejęły kobiety, począwszy od jego żony Katarzyny I – i to właśnie ich losy przedstawiono na kolejnych kartach książki.

W rozdziałach piątym i szóstym skupiono się na przybliżeniu ostatnich chwil cara Piotra III i jego żony Katarzyny Wielkiej. O tym, jak wyglądała śmierć Pawła I i jego syna Aleksandra I, będzie można dowiedzieć się z rozdziałów siódmego i ósmego. Dwa kolejne życiorysy poświęcono natomiast „żandarmowi Europy” Mikołajowi I oraz Aleksandrowi II, postrzelonemu przez Polaka – Ignacego Hryniewieckiego.

Jedenasty rozdział opowiada o dokonanej przez bolszewików w Jekaterynburgu krwawej masakrze na rodzinie Mikołaja II, ostatniego cesarza rosyjskiego. Książkę wieńczą dwa opisy poświęcone okolicznościom schyłkowego etapu życia radzieckich dyktatorów: Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina. Na samym końcu publikacji znajduje się spis literatury wykorzystanej podczas pisania książki i jednocześnie pomocnej w ewentualnym zgłębnieniu poruszanej na jej kartach problematyki.

Szach-mat

Ostatnia gra despotycznego Iwana Groźnego

Krwawy car Wszechrusi

Iwan IV Groźny to jeden z najbardziej kontrowersyjnych władców w dziejach Rosji. Jako pierwszy car Wszechrusi był monarchą niezwykle okrutnym, niemającym respektu wobec nikogo ani niczego. Na świecie pojawił się 25 sierpnia 1530 roku. Kiedy miał trzy lata, stracił ojca, Wasyla III, który podczas polowania spadł z konia i zranił się w nogę, a następnie zmarł. Kilka lat później ze światem rozstała się matka Iwana, Helena Glińska – najprawdopodobniej została otruta. Szybka utrata rodziców wyryła w duszy młodzieńca poczucie odrzucenia i osamotnienia. Czuł, że jest marionetką w rękach bojarów, sprawujących w jego imieniu władzę do momentu uzyskania przez niego pełnoletności. Do tego czasu Iwan musiał oglądać, jak walczące ze sobą rody Szujskich i Bielskich wyrzynają się, by choć na

chwilę przejąć nominalną władzę nad państwem. Ostatecznie ze zmagających zwycięsko wyszli Szujscy, choć drogo ich to kosztowało.

Od najmłodszych lat z Iwanem postępowano tak, aby jak słusznie podkreślił jeden z polskich historyków Andrzej Andrusiewicz,

rozwinąć w nim najgorsze instynkty. Powtarzano mu ciągle, że urodził się istotą wyższą, że z czasem zostanie samowładcą, że nie będzie na ziemi potężniejszego odepn monarchy, i zaspokajano jego najskrytsze potrzeby. Przypominano znaki i proroctwa związane z urodzeniem Iwana. Wszystkie one mówiły o jego wielkości – „jak grom wstrząśnie ziemią w posiadach”. Jednocześnie nie szczędzono mu poniżeń i upokorzeń. Pozwalano sobie nawet w obecności chłopca bezcześcić pamięć jego rodziców.

Otoczająca Iwana atmosfera przemocy, spisku i szpiegostwa sprawiła, że – aby dostosować się do sytuacji – musiał wyrobić w sobie przebiegłość i okrucieństwo. Już w dzieciństwie znęcał się nad zwierzętami. Zrzucał z murów Kremla szczeniaki, a złapane ptaki pozbawiał oczu i wnętrzości. Wraz z rówieśnikami galopował na koniu po ulicach Moskwy, chłoscząc batem napotkanych po drodze chłopów i rozbijając stojące za murami Kremla stragany.

W 1547 roku Iwan pojął za żonę Anastazję Zacharynę, rosyjską bojarównę, córkę okolniczego Romana Jurjewicza i Uljany Fiodorowny. Była to pierwsza z jego ośmiu żon, wybrana podczas specjalnego „castingu”, na którym,

jeśli wierzyć źródłom, pojawiło się aż półtora tysiąca pięknych kobiet z różnych stron Rosji. Ze wskazaniem Anastazji Iwan nie miał większych trudności. Wybór był strzałem w dziesiątkę – zawarty związek małżeński okazał się nad wyraz udany. Zakończył się jednak niespodziewanie w 1560 roku wraz ze śmiercią Anastazji, która zmarła wskutek ataku apopleksji po kłótni z dworzanami. Później Iwan jeszcze kilkukrotnie się żenił, ale każdą z nowych partnerek traktował instrumentalnie – jako narzędzie do zachowania ciągłości dynastii. Zawierane małżeństwa nie przeszkadzały mu wcale w szukaniu uciech w ramionach licznych kochanek. Najślawniejszymi z nich były Anna Wasilszczykowa i Wasylisa Mielentiewa, jego późniejsze żony – odpowiednio: piąta i szósta.

Żadna z kolejnych żon Iwana Groźnego nie potrafiła, w przeciwieństwie do pierwszej, carycy Anastazji, powściągać mężowskich napadów złości. Car zaś stawał się coraz okrutniejszy. Niemal zawsze miał przy sobie laskę, którą bił, a niekiedy nawet zabijał, przypadkowo napotkanych ludzi. Prawdziwe szaleństwo opanowało go w 1565 roku, po wprowadzeniu systemu rządów zwanego opriczniną. Mianowani przez cara funkcjonariusze, tak zwani opricznicy, wędrowali po całym kraju na swoich czarnych koniach, z miotłą i psią głową przytroczonymi do siodła. Mieli prawo rabować i niszczyć, a także wysiedlać bojarów oraz ich rodziny i przejmować ich majątki. Stwarzało to pole do wielu nadużyć i kosztowało życie mnóstwa niewinnych ludzi. Aresztowanych poddawano niewyobrażalnym torturom i zmuszano do poniżających czynności. Jeden z opriczników Iwana po wieczornej uczcie rozkazał spędzonym

służącym rozebrać się do naga, a następnie biegać za gładzącymi kurami, podczas gdy pozostali opricznicy strzelali do nich z łuków. Ponoć sam Iwan kazał zaszyć człowieka w niedźwiedziej skórze i poszczuła na niego wygłodniałe psy myśliwskie.

W 1570 roku syn Wasyla Szujskiego wraz z opricznikami zrównał z ziemią Nowogród Wielki, wyrzynając przy okazji – według najbardziej prawdopodobnych szacunków – co najmniej kilkanaście tysięcy osób, w tym kobiety i dzieci. Mieszkańców kastrowano, rozpruwano im brzuchy, odrąbywano kończyny, gotowano ich żywcem lub przywiązywano do sań i wrzucano do lodowatej rzeki. Kijami zatłuczono setki zakonników. Z kolei latem tego samego roku Iwan urządził krwawą łaźnię kilkuset bojarom z Moskwy, których oskarżył o zdradę. Część oskarżonych powieszono, poćwiartowano lub nabito na pal. Innym poderżnięto gardła albo obdarto ich ze skóry. Jednego z nieszczęśników oblewano na przemian gorącą i lodową wodą.

Polityka krwawego terroru zakończyła się w 1572 roku, kiedy Iwan Groźny oficjalnie zniósł opriczninę i rozwiązał zastęp opriczników. Nie znamy dokładnych motywów tej decyzji. Część historyków sądzi, że zniesienie opriczniny było głęboko przemyślanym posunięciem, by uspokoić opinię publiczną, która miała już dosyć stosowania przez władcę zakrojonych na szeroką skalę represji. Zapewne w tym stwierdzeniu jest dużo prawdy, ponieważ w okresie opriczniny car musiał ciągle mieć się na baczności. Co jakiś czas organizowano zagrażające jego życiu spiski. Za każdym jednak razem Iwanowi udawało się unieszkodliwić buntowników, których bez mrugnięcia okiem wysyłał

na szafot. W 1568 roku władca wyreżyserował nawet ponury spektakl, podczas którego w bestialski sposób zamordowano jego konkurenta do władzy, bojara Iwana Czeladnina. Mężczyznę ubrano – tak jak wcześniej mu się marzyło – w carskie szaty, na głowę włożono mu Czapkę Monomacha, do ręki dano berło i posadzono go na tronie. Przed nieszczęśliwym uklęknął nawet sam car, który nakazał mu się cieszyć panowaniem. Po chwili jednak, rozgniewany, oznajmił stanowczym tonem, że na mocy danej mu od Boga władzy może go ustanowić prawowitym panującym albo obrócić w pył. W tym samym momencie chwycił do ręki nóż i zranił bojara. Reszty dopełnili opricznicy, zadając Czeladninowi śmiertelne ciosy. Gdy spiskowiec skończył, jego poszarpane ciało wywleczono poza mury Kremla i porzucono w dole na śmieci. Ale nie był to koniec zemsty cara – w przypływie szaleństwa Iwan Groźny zaczął grasować po wszystkich majątkach Czeladnina i zabijać, kogo mu się tylko увидziało. Jego ofiarami padli nawet służący bojara, których zamykano w klatkach wypełnionych prochem strzelniczym, podpalano i wysadzano w powietrze, a ich żony i córki przekazano do zabawy opricznikom.

Zlikwidowanie opriczniny obudziło w mieszkańcach Carstwa Rosyjskiego nadzieje na przywrócenie dawno wy-czekiwanego pokoju i sprawiedliwości. Niestety okazały się one płonne, a powrót do stanu sprzed opriczniny był praktycznie niemożliwy. Iwan Groźny aż do końca swoich rządów nie przebierał w środkach i prowadził politykę pochłaniającą wiele niewinnych istnień ludzkich. W dotychczasowej historii Rusi takiego władcy jeszcze nie widziano.

Przełomowy moment

Ofiarą brutalnych rządów Iwana Groźnego padł między innymi przewidziany na następcę tronu carewicz Iwan, który w listopadzie 1581 roku został własnoręcznie przez cara zamordowany. Do tragedii, opisanej w kilku niezależnych od siebie źródłach, doszło w Aleksandrowskiej Słobodzie. Początkowo mogło się wydawać, że kłótnia, do jakiej doszło między ojcem i synem, rozejdzie się po kościach, podobnie jak wiele innych awantur z ich udziałem. Carewicz był bowiem, jak celnie zauważył Andrzej Andrusiewicz,

wcieleniem wad i zalet ojca i nawet fizycznie był do niego podobny. Obaj byli impulsywni, podejrzliwi i chytry, razem odrąbywali głowy carskim wrogom, uczestniczyli w rozpuście, zabójstwach i torturach, modlitwach i pokutniczych peregrynacjach. Wspólnie organizowali swoje śluby, wymieniali się żonami, otaczali nałożnicami. Młody Iwan, podobnie jak ojciec, był odczytany w literaturze świeckiej i konfesyjnej i miał zdolności literackie [...]. Wspierał również hojnie jałmużną ubogich, klasztorom ofiarowywał znaczne ofiary pieniężne za spokój dusz ludzi, których zgładził. Przyciągał uwagę cudzoziemców, którzy przekazali potomności najwięcej informacji o życiu rodziny cesarskiej.

Do dziś nie wyjaśniono, dlaczego dwaj Iwanowie się ze sobą starli. Przyczyn mogło być mnóstwo i trudno wyrokować, która z nich bezpośrednio wywołała kłótnię. Według jednego z rosyjskich latopisów starszy z mężczyzn zaczął się

awanturować, ponieważ młodszy domagał się wyekspedowania wojsk z odsieczą dla obleganego przez Polaków Pskowa. Podobną wersję wydarzeń, lecz wzbogaconą o wiele szczegółów, można znaleźć w przekazach powstałych poza Carstwem Rosyjskim. Na ich podstawie utrzymuje się, że carewicz zamierzał osobiście wyruszyć na front i przejąć kontrolę nad całością armii carskiej, co nie spodobało się kipiącemu złością panującemu, który natychmiast wyładował swój gniew na krnąbrnym synu. Według jeszcze innej grupy źródeł car oburzył się na potomka, ponieważ ten bez jego zgody przekazał któremuś z bojarów kilka koni.

Na sam koniec warto wspomnieć o relacji Antonia Possevina pod tytułem *Moscovia*, wydanej drukiem w 1586 roku. Autor tego tekstu był wytrawnym dyplomatą i jako legat papieski opisał wnikliwie historię państwa rosyjskiego pod rządami Iwana Groźnego. Według Possevina carewicz, będący w chwili śmierci już dojrzałym mężczyzną, wstawił się za swoją ciężarną żoną Heleną, którą w przyпадку gniewu pobił jego nieobliczalny ojciec. Rozwścieczony car rzucił się więc również na syna i ugodził go okutą laską w głowę. Cios był tak mocny, że powalił młodego Iwana na ziemię. Kiedy władca oprzytomniał i zrozumiał, co się stało, zaczął błagać syna – oraz niebiosa – o wybaczenie, próbując jednocześnie tamować krew wypływającą z zadanej rany.

Krwotok udało się wprawdzie zatrzymać, ale raniony carewicz nie odzyskał już zdrowia. Chorował przez dziesięć dni. Na nogi usiłowali go postawić najlepsi moskiewscy lekarze. Krzątali się wokół niego dniami i nocami, ale podjęte przez nich działania ostatecznie nie przyniosły rezultatu. Przy umierającym powoli następcy tronu pojawili się

dodatkowo sprowadzeni przez Iwana Groźnego znachorzy i wróżbici, ale i oni nie byli w stanie nic zrobić. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że udział znachorów w procesie leczenia przyniósł efekt odwrotny do oczekiwanego, a stan pacjenta zdecydowanie się pogorszył. Jeśli rzeczywiście tak było, to car, szukający na gwałt ratunku dla syna, przyspieszył tylko jego odejście. Zrozpaczony władca, nie wiedząc, jak jeszcze może pomóc, włożył pokutny strój i bez ustaniku modlił się, aby Bóg nie odbierał mu potomka. Klęczał długimi godzinami przy ikonach, wymawiając głośno imię chorego. Z jego polecenia o zdrowie carewicza modlono się również żarliwie w cerkwiach.

Niestety, wszystkie te zabiegi i starania okazały się daremne – Iwan Iwanowicz zmarł 19 listopada 1581 roku. Niedługo potem z życiem rozstała się również jego żona Helena, która wcześniej poroniła. Tak przynajmniej głosiła jedna z funkcjonujących w owym czasie teorii. Według innej natomiast kobieta po poronieniu znalazła się w klasztorze i tam dożyła swoich dni.

Synobójstwo – czemu nie można się dziwić – odbiło się mocno na kondycji psychicznej Iwana Groźnego. W dniu, w którym pochowano jego imiennika, podążał on za konduktem pogrzebowym. Miał na sobie mnisi strój, pozbawiony wszelkich oznak władzy carskiej. W soborze Archanielskim, w którym spoczęły zwłoki niedoszłego następcy tronu, Iwan – jak opisał to jeden ze świadków – „wrywał sobie włosy z głowy i brody jak szaleniec, lamentował i biał”. Drapał paznokciami ściany i wykrzykiwał imię syna. Na wypominki za duszę carewicza Iwan przekazał wielkie darowizny dla klasztorów. Ze stratą syna nie potrafił się

pogodzić aż do końca swoich dni. Przykładowo w styczniu 1583 roku w ławrze Troicko-Siergijewskiej w rytualny sposób poniżał się, wrzeszcząc wniebogłosy i waląc głową o posadzkę.

Zapewne w ramach ekspiacji za ciężki grzech synobójstwa Iwan Groźny jeszcze w 1582 roku ułaskawił wszystkie ofiary, które do tej pory posłał na tamten świat. Z jego rozkazu sporządzono listę osób straconych w różnych okresach jego panowania, kopie tego spisu rozesłano następnie po monasterach i tam modlono się za dusze zabitych. Podjęte działania miały związek z religijnością cara, która w omawianym okresie znacznie się pogłębiła. Sam władca uważał się za człowieka bardzo pobożnego. Podobnie sądzili jego poddani – już za życia dostrzegali w nim znamiona świętości i otwarcie nazywali go „szaleńcem Chrystusa”.

Iwan od najmłodszych lat odbywał podróże po rozległym państwie, odwiedzał też wiele klasztorów, gdzie przez długie godziny modlił się żarliwie na kłęczkach. Modlitwy znał dzięki nauczycielom zatrudnionym jeszcze przez jego rodziców. Kiedy dorósł, na własną rękę zdobywał wiedzę, zaczytując się w księgach religijnych. Dodatkowo pisał nuty do modlitw, a także układał psalmy i pieśni na podstawie przypowieści ewangelicznych. W jednym z napisanych przez siebie traktatów wyraził żal za wszystkie popełnione grzechy, a za najgorsze przewinienie wobec Boga uważał przekroczenie przykazania „Nie zabijaj”. Piętnował dzieciobójstwo, zabójstwo duchownego czy bezpodstawne oskarżanie drugiego człowieka.

Co charakterystyczne, wypowiedzi Iwana niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Za jego rządów przelano

przecież morze krwi, często z błahych lub urojonych powodów. Z tych też względów w literaturze przedmiotu można spotkać się z opinią, że car cierpiał na poważną chorobę umysłową. Tezę tę wysunęli już pod koniec XIX wieku rosyjscy psychiatry, a podchwycili ją niektórzy historycy. Część z tych ostatnich przypisywała władcy manię prześladowczą. Amerykański historyk Richard Hellie stwierdził, że Iwan Groźny był paranoikiem, a opricznina – „rozpasaniem szaleńca”. Badacz w swoich wnioskach dopuścił nawet możliwość występowania u cara jednocześnie kilku typów paranoi: manii prześladowczej, megalomanii i erotomanii. Zdaniem innego naukowca, Roberta Crummeya, choroba umysłowa panującego miała związek z jego nieszczęśliwym dzieciństwem, zaś jej nasilenie nastąpiło pod koniec życia wskutek nadużywania alkoholu.

Wkrótce po pogrzebie syna pogrążony w smutku Iwan Groźny wezwał do siebie grupę najbardziej wpływowych bojarów. Oznajmił im, że zamierza abdykować i resztę życia spędzić w klasztorze, aby tam odpokutować za wszystkie swoje winy. Jednocześnie na swojego następcę wyznaczył młodszego syna, Fiodora, którego następnie pozwolił zastąpić innym monarchą z powodu choroby umysłowej potomka. W ostatecznym jednak rozrachunku nie doszło do rozsadu na najwyższych szczeblach władzy, ponieważ dygnitarze uprosili cara, by dalej sprawował rządy. Jak twierdzą historycy, bojarzy dostrzegli w działaniach Iwana kolejny test lojalności. Wiedzieli przy tym, że jeśli go nie zdadzą, mogą raz na zawsze pożegnać się z piastowanymi stanowiskami, a być może nawet z życiem. Nie chcąc do tego dopuścić, dwoili się i troili, aby wpłynąć na zmianę decyzji cara.

Ten ostatecznie „wspaniałomyślnie” wysłuchał ich błagań i nie porzucił tronu. Znamienne jednak, że od tej pory występował już bez insygniów władzy.

Kilka lat wcześniej, w 1575 roku, Iwan Groźny również zrzekł się tronu, wskazując przy tym jako swego następcę Tatarą, Symieona-Bułata. Zdecydował się na ten krok pod wpływem przepowiedni, która wieszczyła jego rychłą śmierć. Jak się później okazało, wróżbiarze się pomylili, a złękniiony o własne dalsze losy car, początkowo bezrefleksyjnie wierzący we wróżbę, wkrótce postanowił wrócić do czynnego życia politycznego. I tak samo jak wcześniej dał się poznać z nie najlepszej strony.

Szwankujące zdrowie

Przeżycia z ostatnich lat przed śmiercią wpłynęły na pogorszenie się nie tylko stanu psychiki Iwana Groźnego, ale także jego zdrowia fizycznego. Car, mimo że liczył sobie dopiero pięćdziesiąt trzy lata, wyglądał jak starzec. Kiedy odtworzono jego wygląd na podstawie szczątków wydobytych z grobu, okazało się, że był wysokim mężczyzną (ponad sto osiemdziesiąt centymetrów wzrostu), o wysokim czole, dużych, wyrazistych oczach, wydatnym nosie i podłużnej twarzy okolonej długą brodą. Jak ustalili antropolodzy, pod koniec życia Iwan ważył około dziewięćdziesięciu pięciu kilogramów i miał spore trudności z poruszaniem się. Często noszono go więc na specjalnie przygotowanym krześle. Przypuszcza się, że władca borykał się z miażdżycą tętnic. Jego ciało pokrywały wrzody i ropiejące rany, które

wydzielały okropną woń. Niewykluczone, że była to jakaś nieznana nam bliżej choroba skóry, ewentualnie choroba weneryczna. Aby się uporać z dokuczliwym zapachem, Iwan coraz częściej brał kąpiele w łaźni, co wprawdzie przynosiło chwilową ulgę, ale przyczyn problemu nie rozwiązywało.

Fizyczne problemy cara pogłębiły się jeszcze bardziej pod koniec 1583 roku. Oprócz dotychczasowych utrapień trudność sprawiało mu spożywanie pokarmów, a także mówienie. Zdarzało mu się zapominać, co miał zrobić. Dodatkowo miał problemy z wypróżnianiem się, a jego ciało opuchło. Spuchły mu nawet jądra. Według jednego z angielskich podróżników i dyplomatów, który spędził na dworze carskim dłuższy czas, Iwan „cierpiał na opuchliznę genitaliów, które przez pięćdziesiąt lat służyły mu do okropnych czynów – a przechwalał się, że tysiąc dzieciwicz pozabawił cnoty i spłodził tysiące dzieci”. Z uwagi na to, że car już jako nastolatek regularnie zaglądał do łóżek różnych kobiet, stwierdzenie Anglika nie musi być wcale przesadzone.

Mimo coraz silniejszych bólów car Wszechrusi nadal przykładanie zajmował się sprawami państwa. Tyle tylko że robił to z mniejszym zaangażowaniem i energią niż w poprzednich latach. W końcu, gdy zupełnie ścięło go z nóg, przekazał swoje obowiązki podwładnym. 10 marca 1584 roku nie miał już sił przyjąć litewskiego posła, którego odprawiono z kwitkiem.

W tym trudnym dla cara okresie postanowiono uregulować sprawę dziedziczenia. Na jedyne go swego spadkobiercę Iwan wyznaczył schorowanego Fiodora, któremu do pomocy przydzielił pięcioosobową radę, tak zwaną małą

Dumę. W jej składzie znaleźli się Iwan Mścislawski, Iwan Szujski, Nikita Jurjew, Borys Godunow oraz Bogdan Bielski. Temu ostatniemu powierzono także opiekę nad małym Dymitrem, ostatnim dzieckiem Iwana Groźnego, zrodzonym z małżeństwa monarchy nieuznanego przez Cerkiew prawosławną.

W końcu zatroskany o swój los panujący rozesłał do monasterów listy z prośbą o modły – „aby Bóg i Przczysta Dziewica, bacząc na skrucę moją, darowali mi grzechów odpuszczenie, uwolnili od choroby śmiertelnej i przywrócili zdrowie. Jeśli w czymkolwiek zawiniłem wobec was, przebaczenie mi; jeśli zaś wy zawiniłście wobec mnie, niech wam Bóg przebaczy”.

Zabójcza gra w szachy

Nie wiadomo, czy modlitwy zostały wysłuchane, ale Iwan poczuł się zdecydowanie lepiej. Tak jak w swoich najlepszych latach, gdy nie oparła mu się żadna niewiasta, zaczął przystawiać się do synowej, żony Fiodora, i czynić jej niedwuznaczne propozycje. Ostatecznie nic z tego nie wyszło, a car znalazł sobie inną „rozrywkę”. Zaczął mianowicie często zaglądać do skarbca, gdzie opowiadał swoim słuchaczom o uzdrawiających właściwościach rozmaitych kamieni. Podziwiał ich kształty i blask. Mawiał, że są przyjaciółmi dobroci i przeciwnikami zła. Szczególnie mocno upodobał sobie diamenty, rubiny i szafiry, którym przyglądał się godzinami. Wierzył mocno, że kamienie te pomagają w uspokojeniu się, wyostrzają wzrok i oczyszczają krew.

Aby jak najdłużej utrzymać się przy życiu, Iwan ściągnął do Moskwy kilkudziesięciu czarowników i astrologów, którzy przepowiadali mu dalsze losy. Sprowadzonych wróżbitów trzymano pod strażą, regularnie zaś odwiedzał ich Bogdan Bielski, zaufany współpracownik cara. Zabronił on gościom – pod groźbą spalenia żywcem – mówienia czegokolwiek na temat śmierci Iwana, która miała według nich nastąpić lada dzień. Jak się później okazało, przepowiednie się nie sprawdziły. Oczywiście tych złych wieści nie przekazano przestraszonemu carowi – on sam coraz rzadziej korzystał z usług wróżbitów, a w dniu, w którym miał rzekomo rozstać się ze światem, czuł się wyjątkowo dobrze i w wszystkim wydawało się, że odzyska pełnię sił.

Na przełomie 1583 i 1584 roku na rosyjskim niebie pojawiła się kometa. To rzadkie zjawisko astronomiczne, od zawsze budzące powszechny lęk, dostrzegli nie tylko pospoliccy mieszkańcy państwa, ale również sam władca. Iwan uznał ją za zapowiedź swojego rychłego zgonu, ale gdy podzielił się tą obawą z dworzanami, ci stanowczo odradzili mu takie myślenie. Nie chcieli, aby dodatkowo się zamartwiał. Dla wszystkich było wprawdzie jasne, że car już nie wyzdrowieje, ale oczekiwano, że jego śmierć nastąpi możliwie najpóźniej.

Tymczasem coraz bardziej schorowanego Iwana dręczyły straszne koszmary. Często budził się w nocy z krzykiem. Zdarzało się, że na całe dni zamykał się w komnacie i zabraniał jakiegokolwiek dostępu do siebie. Innym razem natomiast szukał na gwałt kontaktu z drugim człowiekiem, by zamienić z nim chociaż kilka zdań i po prostu побыć w jego towarzystwie.

18 marca 1584 roku cara przetransportowano na noszach do łaźni. Po kilku godzinach wyszedł stamtąd o własnych siłach, w rozpiętym szlafroku. Czuł się nadzwyczaj dobrze. Miał w sobie mnóstwo sił, których tak bardzo ostatnio mu brakowało. Poddanym oznajmił stanowczo, że minie jeszcze wiele długich lat, zanim ich na zawsze opuści, po czym wezwał do siebie bliskiego współpracownika, Borysa Godunowa, któremu zaproponował rozegranie partii szachów. Legenda głosi, że po przewróceniu się figur króla i królowej władca z bolesnym okrzykiem osunął się na ziemię. Podobny obraz wydarzeń, choć bez szczegółów na temat przebiegu gry w szachy, zarejestrowano w źródłach z epoki. Z tych samych przekazów dowiadujemy się, że po upadku Iwana przebywający w jego pobliżu dworzanie szybko posłali po wódkę, wodę różaną i medyków.

Do konającego cara przybiegł w pośpiechu metropolita Dionizy i wyświęcił go na zakonnika. Według innej wersji postrzyżyny Iwana nastąpiły dopiero po jego śmierci i miał ich dokonać nie Dionizy, lecz spowiednik władcy, Fieodosij Wiatka. Czy tak rzeczywiście było, trudno dziś wyrokować. Nie ulega natomiast wątpliwości, że postrzyżyny mnisze były zgodne z ostatnią wolą Iwana. Gorąco wierzono wówczas, że obrzęd taki zmazuje wszystkie grzechy konającego i pomaga jego duszy w dostaniu się do nieba.

Car Iwan IV Groźny zmarł 18 marca o szóstej po południu. Przeżył dokładnie pięćdziesiąt trzy lata i siedem miesięcy. Nominalnie panował przez czterdzieści dziewięć lat, a władzę jako car Wszechrusi sprawował trzydzieści siedem lat. Kiedy przestał oddychać, w komnacie, w której przyszło mu spędzić ostatnie chwile życia, nastąpiła grobowa cisza.

Nikt nie chciał dopuścić do siebie myśli, że wszechwładny monarcha, tyran i despota, przed którym drżeli wszyscy mieszkańcy Carstwa Rosyjskiego, już nigdy więcej nie wyda żadnego rozkazu.

Wiadomość o śmierci cara w okamgnieniu rozniosła się po Moskwie. Przekazał ją mieszkańcom stolicy Borys Godunow. Rozdał im przy okazji chleb i wino oraz polecił modlić się za duszę zmarłego. Tłumy ludzi zgromadziły się pod murami Kremla. W obawie przed wybuchem rozruchów Godunow rozkazał wytoczyć armaty na mury i zamknąć bramy stolicy. W mieście wprowadzono nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Jak się później okazało, działania te nie były bezpodstawne – gdyby nie one, w każdym momencie mogłyby się rozszaleć zamieszki. Wystarczyłaby tylko iskra.

Cara pochowano w soborze Archangielskim. Spoczął obok zamordowanego przez siebie syna. Zdaniem cudzoziemskich komentatorów ceremonia pogrzebowa była nad wyraz okazała. Ciało Iwana Groźnego ubrano w mnisi habit. Jego zwłok pilnowali żołnierze, aby przypadkiem nikt nie powążył się ich ukraść. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły tysiące pogrążonych w smutku ludzi, opłakujących „dobrego” cara. Niektórzy z nich modlili się nawet o to, by nieboszyk zmartwychwstał i ponownie zasiadł na tronie.

Co właściwie odebrało życie tyranowi?

Brakuje pewności co do przyczyn śmierci Iwana Groźnego. Istnieje kilka zaprzeczających sobie teorii, pochodzących z różnych źródeł. Według jednej z wersji car w dniu

śmierci doznał wylewu krwi do mózgu, w następstwie czego nastąpił atak serca i zgon. Najczęściej jednak spekuluje się, że tyranowi w zejściu z tego świata pomógł jakiś truciciel. Wersja ta jest obecnie jedną z najbardziej prawdopodobnych. W 1963 roku, kiedy uczeni radzieccy pod kierownictwem profesora A.M. Smirnowa otworzyli sarkofag Iwana Groźnego i poddali badaniom kości cara, okazało się, że zawierają one ślady rtęci. Dodatkowo w kręgosłupie wykryto złogi soli, ograniczające zdolność ruchu i powodujące silne bóle.

Na pierwszy miejscu wśród podejrzanych o truciicielstwo wymienia się Bogdana Bielskiego, uznawanego za najwzierniejszego człowieka Iwana Groźnego. Sugeruje się przy tym, że Bielski w popełnieniu zbrodni współdziałał z Borysem Godunowem oraz z Johannem Eylofem, głównym apotekarzem carskim. Zdaniem niektórych historyków Bielski był zainteresowany zgładzeniem władcy, ponieważ dążył do zlikwidowania rady opiekuńczej, aby samemu sprawować rządy w imieniu Fiodora.

Według innej grupy badaczy jedynym trucicielem Iwana Groźnego był spokrewniony z nim Borys Godunow, jeden z najbardziej wpływowych bojarów na dworze. Wiszący w powietrzu rozwód carewiczka Fiodora z Iriną – siostrą Godunowa – oznaczałaby katastrofę polityczną dla Borysa i przerwanie jego błyskotliwej kariery. Aby oddalić od siebie tę perspektywę, postanowił on przystąpić do działania i podał truciznę carowi, największemu orędownikowi zejścia się Fiodora z Iriną.

Czy rzeczywiście Godunow albo Bielski pomogli zejść okrutnemu Iwanowi z tego świata, nie dowiemy się nigdy.

Tym bardziej że plotki o machinacjach Godunowa pojawiły się dopiero wiele lat po śmierci cara, w okresie tak zwanej wielkiej smuty, gdy Borysowi udało się dojść do władzy – miały go jednocześnie zdyskredytować i pomóc w odsunięciu go od rządów. Równie dobrze śmierci Iwana Groźnego mogli chcieć inni bojarowie, których car swego czasu odsunął od siebie. Było ich bardzo wielu i na dobrą sprawę jeden z nich – albo nawet kilku, działających w ramach jakiejś zakonspirowanej grupy – mógłby dokonać zamachu na życie nielubianego władcy.